

Nowy stary projekt ustawy o policji

24 grudnia 2015

Brak niezależnej kontroli nad służbami i zbyt łatwy dostęp służb do danych telekomunikacyjnych obywateli także w błahych sprawach – to główne grzechy projektu zmiany ustawy o policji, który złożyli w Sejmie posłowie Prawa i Sprawiedliwości. Propozycja ta niemal w całości powtarza projekt, który zaledwie kilka miesięcy temu był procedowany w parlamencie na wniosek senatorów z klubu Platformy Obywatelskiej. I podobnie jak pierwowzór, rozmija się z orzeczeniem Trybunału Konstytucyjnego, który w lipcu 2014 r. nakazał ustawodawcy stworzenie niezależnego, zewnętrznego mechanizmu kontroli nad służbami w zakresie sięgania po billingi i inne dane telekomunikacyjne obywateli.

Projekt zakłada jedynie wyrywkową i następczą kontrolę nad sięganiem po billingi. Zgodnie z nim, służby co pół roku będą składać sprawozdanie do sądu okręgowego, a sędzia będzie mógł je zweryfikować. Projekt nie ogranicza też możliwości służb sięgania po dane telekomunikacyjne do spraw poważnej przestępczości – będą mogły sięgać po nie również w sprawach błahych bez konieczności uzyskania zgody sądu. Nie będą też miały obowiązku informowania obywateli, że byli inwigilowani.

Projekt złożony w lipcu przez senatorów PO jako niezgodny z Konstytucją krytykowali eksperci i organizacje broniące praw człowieka, m.in. Fundacja Panoptykon, Helsińska Fundacja Praw Człowieka czy Naczelna Rada Adwokacka. Projekt skrytykowała również obecna partia rządząca. „Otóż jest tak, że ten projekt nie stanowi wykonania orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego, w znacznej mierze z tym orzeczeniem, z jego intencjami, się rozmija”, mówił Jarosław Zieliński, obecny wiceminister w MSWiA, wówczas poseł opozycji, w trakcie debaty nad projektem w poprzedniej kadencji.

Źródło: Panoptikon.org